

Łódź, dn. 20.05.2017

dr hab. Zbigniew Dudek prof. ASP
Wydział Rzeźby i Działań Interaktywnych
Akademia Sztuk Pięknych im Wł. Strzemińskiego w Łodzi

**Recenzja dorobku artystycznego, dydaktycznego
oraz wskazanych osiągnięć artystycznych
Pana dr Tomasza Westrycha w związku ze wszczętym
przez Radę Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu
postępowaniem habilitacyjnym w dziedzinie sztuk plastycznych
w dyscyplinie sztuki projektowe**

Zleceniodawca recenzji

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów zleciła mi za pośrednictwem Rady Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu (pismo z dnia 20 kwietnia 2017r.) ocenę dorobku artystycznego i dydaktycznego Pana dr Tomasza Westrycha (Nr BCK-VII-L-8527/16) w związku z postępowaniem habilitacyjnym wszczętym w dniu 19 grudnia 2016r.

Zadaniem recenzenta pracy habilitacyjnej jest ocena jej autora pod kątem jego aktywności twórczej na płaszczyźnie działań dydaktycznych, wnikliwa analiza dorobku artystycznego okresu - od uzyskania stopnia doktora sztuki - do dnia złożenia wniosku o wszczęcie postępowania habilitacyjnego oraz szczególna analiza krytyczna dzieła artystycznego wskazanego przez autora. Dzieła, które według habilitanta stanowi o sile jego postawy twórczej pozwalającej szanownej Radzie Wydziału (w tym wypadku Wydziałowi Rzeźby UA w Poznaniu) po uwzględnieniu opinii recenzentów na podjęcie w pełni odpowiedzialnej decyzji do nadania najwyższego stopnia naukowego w dziedzinie sztuki, stopnia doktora habilitowanego.

Dla dokonania oceny dr Tomasz Westrych przekazał dokumentację w postaci czterech wydawnictw:

- Autoreferat
- Tomasz Westrych DYDAKTYKA 2005-2016
- Tomasz Westrych RZEŻBA - obszerny katalog twórczości własnej 2006-2015
- Tomasz Westrych RZEŻBA – „Errare. Na marginesie.” – katalog wystawy w Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie, Galeria Centrum – 9 stycznia-10 lutego 2015r .

Prezentowana wystawa i z dokumentowana w katalogu, stanowi dzieło będące przedmiotem analizy krytycznej w procesie habilitacyjnym.

Z otrzymanych materiałów, ale i kilku innych - poprzednich, jakie przyszło mi recenzować widać, że dotacje ministerialne są spożytkowane w należyty sposób. Dokumentacja dr Tomasza Westrycha jest tego najlepszym przykładem. Dzięki dotacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego mogliśmy otrzymać porządnie opracowane edytorsko wydawnictwo, porządnie zaprojektowane i wydane. Godnym odnotowania jest ten fakt, gdyż artyści akademicy, z życiowego wyboru zajmujący się bez reszty dydaktyką i sztuką, nie mają już czasu i możliwości dla pogoni za sponsoringiem, dającym możliwość zrealizowania rzetelnej dokumentacji swoich działań.

Chwalę dr Tomasza Westrycha za dostarczenie takiego opracowania.

Przygotowana dokumentacja ma jednak niewielkie mankamenty. Szczególnie dotyczy to autoreferatu .Uważam, że autoreferat nie posiada podstawowych i istotnych informacji o autorze. Pan Tomasz Westrych zamieścił co prawda, na początku autoreferatu rodzaj życiorysu w encyklopedycznej skróconej formie, ale daleko odbiegającej od pożądanego pakietu pełnych informacji koniecznych w przeprowadzanej procedurze. Zapis aktywności wystawienniczej znajdujemy na ostatniej stronie innej publikacji, poświęconej dydaktyce. Z niej uzyskujemy poszerzoną wiedzę o autorze, ale z wyszczególnieniem **wystaw wybranych**.

W katalogu RZEŻBA znajdujemy życiorys artystyczny autora - w nieco większym rozszerzeniu. Dowiadujemy się, że oprócz rzeźby zajmuje się rysunkiem i

medalierstwem, i choć sporadycznie to jednak podejmuje prace przy renowacjach architektury w drewnie i kamieniu, czego dowodem są realizacje: płaskorzeźby na tympanonie bramy wejściowej do cmentarza i synagogi na krakowskim Kazimierzu, liczne realizacje przy rewaloryzacji architektury sakralnej w Krakowie, Kielcach, Bodzentynie, Zatorze i Chochołowie. Autor wspomina o tej aktywności artystycznej z pewną skromnością, jako obocznej i komercyjnej. Jednak w autoreferacie wychodząc od stwierdzenia antycznego filozofa Seneki „Errare humanum est” (błądzenie jest rzeczą ludzką), wyprowadza podstawę własnej filozofii twórczej i odwołuje się do niejako wcześniej wstydliwie wspomnianych doświadczeń, które teraz stanowią istotny element budujący postawę artystyczną twórcy - cytując: „Mając na uwadze moje wieloletnie doświadczenie w renowacji zabytków, nauczyłem się szacunku i cierpliwości do kamienia. Poznałem w tym tworzywie rozważania na temat ukrytych symboli, z jakimi kojarzona jest uparta materia skały. Pracując, przekonałem się o wartościach tkwiących w systematyczności w pracy i umiejętnym eliminowaniu pomyłek, po to by odnaleźć dobre rozwiązanie dla wartości własnej rzeźby”.

Irytująca jest „archeologia” osiągnięć artystycznych Tomasza Westrycha w przeszanych wydawnictwach. Na końcu autoreferatu znajdujemy rozdział „Wystawy i publikacje”, jest to jednak dokumentacja fotograficzna bez chronologicznego zapisu wydarzeń. Dlatego posłużę się - za autorem autoreferatu - lapidarnym wprowadzeniem:

Pan Tomasz Westrych jest pracownikiem Akademii Sztuk Pięknych im. J. Matejki w Krakowie. Dyplom magistra sztuki uzyskał w tejże uczelni na Wydziale Rzeźby w 1996 roku. Stopień doktora otrzymał w 2005 roku, po obronie pracy doktorskiej pt: „Lapidarium – wypowiedź własna” na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych im. J. Matejki w Krakowie. Zatrudniony został 01.11.1996 jako asystent, od 2004 - jako starszy wykładowca, a od 2006 – mianowany na stanowisko adiunkta w I-ej Pracowni Rzeźby na Wydziale Architektury Wnętrz, ASP im. J. Matejki w Krakowie. Od 2008 roku samodzielnie prowadzi zajęcia z rzeźby dla studentów studiów niestacjonarnych I stopnia. Jest także nauczycielem rysunku na kursie dla kandydatów na studia ASP Wydziału Architektury Wnętrz. W latach 2003 -2012 był asystentem pracowni rysunku u prof. Andrzeja Zwolaka w Akademii Krakowskiej im. Frycza-Modrzewskiego.

Próba oceny aktywności twórczej postrzeganej przez pryzmat prezentacji wystawienniczych jest niezmiernie trudna. Nie otrzymałem jasnego skatalogowania wystaw autora z podziałem na prezentacje indywidualne i udział w wystawach zbiorowych. Nie odnotowałem również uczestnictwa w sympozjach czy konferencjach poświęconych sztuce. Ze zwyczajowo podawanych informacji katalogowych CV wynika, iż Pan Tomasz Westrych od uzyskania doktoratu (okres 12-stu lat) uczestniczył w pięciu wystawach zbiorowych, a trzykrotnie eksponował swoją sztukę w indywidualnych prezentacjach. Niewielki to dorobek prezentacyjny, biorąc pod uwagę obraną przez artystę technikę i format realizowanych dzieł. Nie bardzo też wiemy, jaką pojemność ekspozycyjną miały prezentacje indywidualne - właśnie z w/w powodu.

Po prostu - dyskomfort w pracy recenzowania spowodowany jest brakiem podstawowego dokumentu. Na stronie CK we Wzorach Dokumentacji Wniosku Habilitacyjnego zamieszczony jest Wzór wykazu dorobku sztuki i wypełnienie poszczególnych punktów tam zawartych, pozwoliłoby na jasny i pełny ogląd postawy habilitanta. Inną sprawą jest brak osobnej dokumentacji potwierdzającej w najmniejszym stopniu autentyczność zamieszczonych w życiorysie artystycznym wydarzeń. Tak więc dostarczone wydawnictwa, za które jeszcze raz chwałę habilitanta są wspaniałą dokumentacją prac artystycznych i chodź powstały z myślą o wszczętej procedurze, same jednak nie wypełniają założeń formalnych w całości.

Wracając do autoreferatu.

Pan Tomasz Westrych opisuje swoją twórczość w kilku rozdziałach. Pierwszy to ERRARE.

Ta część autoreferatu poświęcona jest opisowi idei powstania siedmiu terakotowych rzeźb pod wspólnym tytułem „Eratyk”, cytując autora: „Pragnąłem kształtować niechciane stany lękowe, obawy i posłużyć się w tym celu figurą stylistyczną mogącą udźwignąć ten temat. „Pojemną” formą dla mnie okazał się kształt głowy na podobieństwo naczynia ceramicznego, lecz niebędący nim dosłownie. Skoro to wizerunek głowy, musiał się odwoływać nie tylko do archetypu portretu psychologicznego, ale również materiału, jakim jest terakota powstająca z wypalanej ziemi. Powstało siedem obiektów rzeźbiarskich, w których zachowałem konsekwencję, nie nadając

im tytułów, jedynie numerując rzeźby. Stąd krótki tytuł dla wszystkich form: **Eratyk od nr 1 do 7** (rok 2011)".

Kontynuację tego cyklu rzeźb znajdujemy w pracach pod tym samym tytułem w 2014 roku. Trzy Eratyki z numeracją 8,9,10, autor wykonał w postaci półpełnych jajowatych kształtów z naniesionymi ekspresyjnymi elementami, sugestywnie zbliżającymi uzyskane obiekty do portretu ludzkiej głowy. W przeciwieństwie do form poprzednich, dramaturgia wyrazu oparta została na oszczędnym i wybiórczym rozrzeźbieniu. Na kontraście między gładkim kształtem obłości, a nałożonymi rzeźbiarsko wypukłościami. Eratyki z 2014 roku odróżnia od siedmiu poprzednich, przede wszystkim sposób ich realizacji. Poprzednie Eratyki, wykonane zostały z terakoty z angobową patyną, podkreślającą ekspresję kształtowanych form. Te z 2014 roku, wytopowane zostały z masy papierowej. I o ile, siedem pierwszych Eratyk ceramicznych przenosi założony przez autora ciężar przeżyć, to te papierowe mimo zidentyfikowanych rzeźbiarskich zabiegów, kojarzą mi się raczej - z klaunowskim make up-em. Są bardziej zabawowe niż dramatyczne. I mimo zabiegów ekspozycyjnych, na szarej płaszczyźnie drewna nie emanują powagą dla konieczności skupienia.

Następny rozdział w autoreferacie nosi tytuł PAPIER.

Ze szczególnym zainteresowaniem oddałem się lekturze tej części wypowiedzi autora, oczekując odpowiedzi na intrygujące mnie pytanie – **dlaczego papier!** Już w pierwszym, pobieżnym oglądzie dokumentacji fotograficznej twórczości widać, że Pan Tomasz Westrych doskonale radzi sobie w obranym przez siebie formacie plakiety. Z wielką umiejętnością rozpisuje poszczególne elementy kompozycji, uzyskując iluzję przestrzeni i głębi. Doskonale operuje planem pierwszym i płaszczyzną tłową. Sposób opracowania modelu podstawowego w każdej oglądanej odśrodkowej plakietowej zapisu, świadczy o wyjątkowej wrażliwości i zarazem potwierdza wysokie umiejętności manualne.

Tomasz Westrych wie jak to robić!

Pan Tomasz Westrych jest zapewne doskonałym medalierem. Zapewne? – bo niestety w dokumentacji nie przedstawił ani jednej realizacji w trwałym materiale – brązie. Nawet format większości prezentowanych plakiet jest zbieżny do wielkości modeli oddawanych do mennicy. Pamiętam czasy, w których (niestety ze względów ekonomicznych) mała forma rzeźbiarska, medal i plakietka dawała możliwość pełnej ekspozycji dzieła – przede wszystkim przez odlew w brązie. Przez poler i patynę, pozwalała na wydobycia tych szlachetności materiału i kunsztu rzeźbiarskiej profesji autora, których pozbawione zostawały większe formatowo rzeźb kameralne, realizowane w większości przypadków w gipsie (nawet patynowanym) i spotykane na wielu

wystawach. Na szczęście zamierzchłe to czasy. Dzisiaj miejsce realizacji odlewu jest ogólnie dostępne i obciążenie finansowe niezbyt dokuczliwe.

Tak więc dlaczego nie gips? – tego jestem gotów się domyślać! Gipsowe pozytywy wносиły by skojarzenia z modelem, stanem przejściowym, materiałem nieszlachetnym.

- Dlaczego papier?

Jako materiał w sztukach pięknych, papier jest przedmiotem niekończących się doświadczeń i eksperymentów: w rzeźbie, w sztuce włókna – tkaninie unikatowej, książce artystycznej, grafice, designie a nawet ubiorze.

Na to pytanie nie uzyskałem odpowiedzi.

Wynoszę z tego, że papier jako **materia** nie interesuje autora w obszarze sztuki haptycznej, jest jedynie innym materiałem realizacyjnym. Jest celulozową pulpą do uzyskania pozytywowych wycisków. Myślę, że doświadczenia z samą materią papieru (poza eksperymentem barwienia na szaro, który to eksperyment autor ma już za sobą) mogłoby wiele wniesć dla poszerzenia wachlarza możliwości, nie tylko w rozróżnieniach glinianych tablic ale przede wszystkim, uzyskania różnorodności pozytywowych wycisków.

Ostatnim rozdziałem autoreferatu jest część zatytułowana NA MARGINESIE. W tej części autor porządkuje sposób poruszania się po wielości powstałych papierowych plakiet. Systematyzuje je w zbiory, grupując w cykle nadaje im nazwy: Znak natury, cykl Dedykacje, cykl Maski, cykl Portrety, cykl Siedlisko czy tryptyk Zdjęcie z krzyża. Obwodzi je osobną, zewnętrzną ramą pod nazwą: NA MARGINESIE -365 (prawdopodobnie jest to sugestia ilości dni w roku). Do każdego z cykli autor umieszcza opis odnoszący się do źródła inspiracji stanowiących przyczynę powstania plakiety. Przedstawia również argumentację dla zabiegów kompozycyjnych, które pozwalają nam odróżnić poszczególne cykle, jeden od drugiego. Kieruje naszą percepcję na elementy stanowiące siłę wyrazu poszczególnych plakiet.

Autoreferat wprowadza nas w prawidłowość odczytywania habilitacyjnego dzieła eksponowanego na wystawie w Nowohuckim Centrum Kultury w Krakowie.

W przypadku Tomasza Westrycha nie mamy ocenić wybranego fragmentu z całości artystycznych dokonań autora. Jakiejś charakterystycznej części z pośród eksponowanych dzieł.

Autor Tomasz Westrych zaproponował nam pochylenie się nad wszystkim czego dokonał od 2006 roku, i co zaprezentował na wystawie pt; „Errare. Na marginesie”.

Autor z jakiegoś powodu nie wyróżnił prac, które w sztandarowy sposób charakteryzują jego obecną postawę twórczą. Prac rzeźbiarskich zajmujących pozycję wyjątkową. Zestawu dzieł, powstałych w ciągu wieloletnich doświadczeń. Pan Tomasz uznał, że wszystko co zrobił i zaprezentował na wystawie stanowi jedno spójne dzieło.

I tak jest w istocie.

Cykle realizowane przez lata zazębiają się w czasie powstawania. Wynika z tego że poszczególne prace powstają nieomalże równolegle na podstawie zeszytowych szkiców. Różniąc się sposobem narracji: - czy to elementem figuratywnym, czy elementem biologicznego kształtu, czy pejzażowym wyrazem zajmują miejsce w poszczególnych cyklach wg. charakterystycznej formy przekazu. Dlatego też w oglądzie całości przedstawionych dzieł, trudno mi znaleźć elementy wyróżniające się od pozostałych.

Trudna to decyzja również dla samego autora.

Pan Tomasz Westrych we wstępie autoreferatu pisze, cytuję: „ Niezmiennie jako genezę natchnienia w mojej działalności twórczej, wyróżnił bym człowieka i jego środowisko.” Pozwolę sobie skomentować to w ten sposób: -stojąc przed lustrem, codziennie - nie zauważamy istotnych zmian w stosunku do naszego wizerunku z dnia poprzedniego, a przecież po upływie wielu lat – zmieniliśmy się całkowicie. Szanowny autorze Panie dr Tomaszu Westrychu, nie może Pan tego nie zauważyć! (- nieskromnie - dla potwierdzenia tego faktu, posłużę się przykładem twórczości bliskiego Panu (moim zdaniem) twórcy. Artysty stojącego po drugiej stronie lustra, Pana imiennika Thomasa Houseago).

Zapraszam Pana do refleksji: - czy założona w działaniu konsekwencja, której nie można Panu odmówić i która jest wartością niebywale cenną w tym przypadku nie stanęła w poprzek eksperymentowi w sztuce?

Czy kreacja daleko bardziej ekspresyjna, a co za tym idzie pojemniejsza w środki wyrazu, w budowaniu artystycznej wypowiedzi, zgodnie odpowiadać będzie do czasu i miejsca obserwowanych lub przeżytych zdarzeń?!

Poddaję autorowi to pod rozwagę.

Działalność dydaktyczną Pana Tomasza Westrycha oceniam wyjątkowo pozytywnie. Konsekwencja i pracowitość oraz oddanie pracy dydaktycznej potwierdzone jest w dokumentacji zawartej w obszernym katalogu pt: „Dydaktyka 2005-2016”. Widać, że Pan Tomasz Westrych poprzez wieloletnią współpracę z prof. Stanisławem Hryniem, wspólnie wypracowali doskonały program nauczania dla przedmiotu Rzeźba dla kształcenia studentów Wydziału Architektury Wnętrz. Interesujące ćwiczenia przyniosły w realizacjach

studenckich, szereg zaskakujących rozwiązań. Na szczególne wyróżnienie i godne naśladowania zasługuje ćwiczenie prowadzone na I roku studiów „Ćwiczenie na bryłach”. Prace studenckie zrealizowane w materiale, dalece odbiegają od standardowych rozwiązań akademickich. Efekt powstały z prostego podziału bryły i ponownego jej skomponowania z otrzymanych części, przywodzi mi na myśl twórczość współczesnego amerykańskiego artysty Mel-a Kendrick-a.

Konkluzja

Mam wiele szacunku dla Pana dr Tomasza Westrycha. Zapoznając się z dorobkiem artystycznym odnotowałem wyjątkową cechę artysty, a mianowicie konsekwencję i wytrwałość. Ilość powstałych plaket budzi podziw. Stoi za tym przecież, wykonanie wielu płaskorzeźbionych matryc, i tyleż samo formy negatywowych, a następnie umiejętne wykonanie pozytywów w masie papierowej. To dziesiątki prac nawet jeżeli powstały w formie plakiety. Są również prace wielkoformatowe. Na uwagę zasługuje ten rodzaj działalności Pana Westrycha, który zupełnie pominięty został przeze mnie w powyższej analizie – a mianowicie rysunek. Szkice z autorskim komentarzem, stanowiące rodzaj pamiętnika, kalendarza z zapisem myśli, spostrzeżeń i wydarzeń. To bardzo osobisty dokument autora i godny naśladowania. Gratuluję również autorskiego pomysłu na formę dokumentacji zebranej w obszernych wydawnictwach.

Odnotowuję jednak, nikłą aktywność wystawienniczą w prezentacjach indywidualnych jak i udziale w wystawach zbiorowych i jeśli już to inicjowanych przez Akademię.

Prezentacja twórczości - to życie artysty.

Konfrontacja z innymi - to zdobywanie nowych doświadczeń i progres w twórczości własnej.

Ten niedostatek – moim zdaniem – piętnuje autora w przeprowadzanej procedurze.

Pan Tomasz Westrych wysoko ustalił poziom dla funkcjonowania swojej sztuki. Poziom oparty, przede wszystkim na umiejętnościach manualnych. Na poziomie narracji, spenetrowanym dogłębnie przez poprzedników: Adolfa Ryszki, Jana Kucza, Adama Myjaka i całej plejady artystów lat 70 – tych, szczególnie tych, działających w obszarze małej formy rzeźbiarskiej i medalierstwa.

Po wnikliwej analizie przedstawionego dzieła, trudno mi jest wskazać nadzwyczajny element twórczości Pana Tomasza Westrycha wnoszący

znaczący wkład w rozwój dyscypliny w zakresie rzeźby, by z pełnym przekonaniem poprzeć starania artysty o nadanie stopnia doktora habilitowanego.

Biorąc pod uwagę powyższą ocenę stwierdzam, że Pan Tomasz Westrych nie spełnia wymogów art. 16 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku (z późniejszymi zmianami) o stopniach i tytułach w zakresie sztuki do nadania stopnia doktora habilitowanego w zakresie sztuk pięknych.

A handwritten signature in dark ink, appearing to read "A. Piślik", with a stylized, flowing script.